Nr. 266 | Kraków, czwartek 16 listopada 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2\frac{1}{2}$ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Dyskusya drożyźniana.

Pierwszy dzień dyskusyi drożyźnianej w Izbie posłów jasno ukazał, kto wróg a kto przyjaciel lichwy mięsnej. Z jednej strony stoją wszyscy posłowie miejscy, którzy trwają przy zasadniczej kwestyi wolności Austryi od dyktatu węgierskiego, z drugiej strony posłowie agrarni razem z rządem zdecydowani są — pierwsi utrwalić tę zawisłość, a drugi nie zastosować się do uchwały Izby. W ciągu dyskusyi, w której dotąd przemawiali tylko referenci i wnioskodawcy, okazało się, że Koło polskie jest najzaciętszym przeciwnikiem wniosków zdążających do złagodzenia drożyzny; dwaj posłowie polscy Steinhaus i Haller objęli role referentów wniosków antydrożyźnianych bez względu na to, że interes ich wyborców przemawia za tymi wnioskami.

Ci dwaj posłowie bez zastrzeżeń przyjęli za swoje stanowisko rządu, że bez zgody Węgier nie wolno do Austryi wprowadzać mięsa argentyńskiego. Motywują to w taki prowokacyjny sposób, że dziwić się należy spokojowi, z jakim Izba te „motywa" wysłuchała. P. Steinhaus w nadzwyczajny sposób rzecz sobie uprościł; powiada on, że ponieważ rząd nie zgadza się na odrzucenie pretensyj węgierskich, więc nie ma potrzeby ani celu wniosku Rennera-Jerzabka uchwalać. Jeżeli parlament miałby uchwalać tylko to, na co rząd się zgadza, to jaką rolę taki parlament wogóle odgrywać będzie? Konserwatysta z Jasła a wybraniec chasydów bełzkich kwalifikuje parlament jako ciało, które tylko w zgodzie, a raczej pod kuratelą rządu może uchwalać; tak widocznie dr Steinhaus musi mówić, bo nie zadarmo był on kandydatem p. Bobrzyńskiego, nie bez celu wybierano go w skandaliczny sposób. Przynajmniej lokajskie usługi może oddawać „panom" i misyę tę spełnia, jak widać, z lubością.

Paradnym w swych wywodach jest drugi poseł kołowy p. Haller. Pan ten jako właściciel dóbr „reprezentuje" interesy biednych górali z pod Suchej i Żywca i w ich interesie broni zamknięcia granic przed dowozem obcego mięsa! Przytem szczególny ten poseł nie liczy się z faktami statystyką ustalonymi, gdyż wbrew urzędowym stwierdzeniom o zmniejszeniu się ilości bydła utrzymuje bez zająknienia, że bydła jest dość. W swojej zachłanności wielkiego agraryusza nie krępuje się wogóle żadnymi faktami i dowodami; dla niego jest pewnikiem, że mięso argentyńskie grozi bydłu zarazą, chociaż przykład Anglii wykazuje coś zupełnie przeciwnego. Co tu jednak mówić o argumentach i faktach ludziom, którzy swój egoistyczny interes uważają za jedyną drogę bez liczenia się z tem, że ogromna większość ludności ma interes właśnie przeciwny interesowi drobnej garstki! Koło polskie jeszcze ostatniego słowa w tej dyskusyi nie wypowiedziało; jeszcze nie wiemy, czy dla sprawy drożyźnianej zadekretuje się przymus solidarności i nie wiemy, jak posłowie miejscy w Kole wobec takiego przymusu się zachowają. Jedno tylko jest wiadomem, mianowicie, że dotąd wyłącznie członkowie Koła stanęli jawnie przeciw usiłowaniom, zdążającym do zapewnienia ludności kawałka tańszego mięsa.

Hr. Stürgkh w poczuciu ważności swej „misyi", skierowanej przeciw parlamentowi, wystąpił wprost z groźbą. On, następca Bienertha i Gautscha, uznaje także ich „stanowisko prawne" i zapowiada z góry, że przeciwnej uchwały parlamentu nie wykona. W tem oświadczeniu leży cała mizerya naszych stosunków konstytucyjnych. Pierwszy lepszy biurokrata, ubrany w mundur pierwszej rangi, odważa się w parlamencie ludowym stawiać swoje zapatrywanie jako źródło największej i decydującej woli; parlament może sobie uchwalać, ale on, z łaski dworu minister, tej uchwały nie wykona. I wobec takiej, nieznanej w państwach naprawdę konstytucyjnych, buty, są jeszcze ludzie, którzy rwą się do zasiadania w tym gabinecie; są jeszcze Bilińscy i Leowie, którzy prowadzą cichą walkę o tekę skarbu, o zasiadanie w rządzie, pomiatającym parlamentem.

Na prowokacyę Stürgkha komisya drożyźniana zaproponowała odpowiedź w formie złożenia mandatów. I znowu się znalazł członek Koła polskiego, ex-starosta i hrabia przebrany za „ludowca", mianowicie hr. Lasocki, który stanął w obronie Stürgkha i zaproponował przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o demonstracyjne złożenie mandatów do komisyi.

To jest dopiero początek tej służalczej polityki Koła, a ukoronuje ją głosowanie, w którem Koło pójdzie za swym „dynastycznym" i „państwowym" prezesem i swymi głosami zniszczy zaufanie ludności do starań parlamentu o ulżenie jej nędzy. Wobec takich postępów kraj z pewnością nie pozostanie spokojnym; ludność nie pozwoli narzuconym sobie posłom zaprzedawać się w niewolę rządu i Węgrów za to, żeby jeden „Polak" zasiadł w gabinecie, a garstka agraryuszów tuczyła się krwawicą ludu.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Listy z parlamentu.

Wiedeń, 14 listopada.

Niezadowolenie urzędników i służby państwowej z polityki Koła polskiego rośnie z dnia na dzień. Dziś otrzymali posłowie polskiego klubu socyalistycznego tow. Moraczewski i dr. Diamand następujące depesze:

„Stanowisko Koła polskiego w sprawie urzędniczej rozbudziło wśród wszystkich urzędników i nauczycieli państwowych zaniepokojenie. Ażeby odjum pogrzebania sprawy urzędniczej na cały rok nie spadło na Koło polskie, na naszych posłów i na nasz kraj, zwracamy się do prezydyum Koła z przedstawieniem, że bezwarunkowo nie zgadzamy się z przyznaniem nam jednorazowego datku drożyźnianego, a obstajemy stanowczo przy natychmiastowem wprowadzeniu awansu czasowego z policzeniem ogólnych lat służby państwowej. Równocześnie odnosimy się do naszych posłów z gorącą prośbą, ażeby u sprawiedliwiając pokładane w nich przez urzędników zaufanie, przy tem naszem zadaniu bezwarunkowo obstawali.

Wydział stowarzyszenia urzędników kancelaryjnych władz politycznych i policyjnych we Lwowie".

Takie same depesze nadesłały: Stowarzyszenie urzędników kancelaryjnych galicyjskich władz skarbowych i prokuratoryi państwa; Towarzystwo urzędników państwowych technicznoleśnych; Związek galicyjskich Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych we Lwowie. Oprócz tego na ręce tow. Moraczewskiego nadeszły depesze tej samej treści od: wydziału stowarzyszenia sądowych urzędników kancelaryjnych Galicyi wschodniej i od wydziału stowarzyszenia galicyjskich urzędników podatkowych — z tym energicznym dodatkiem:

„gdyż odmienne stanowisko pozbawiłoby ich zaufania wyborców urzędników i wywołało ruch w całym kraju".

Towarzystwo galicyjskich konceptowych urzędników skarbowych nadesłało depeszę tej samej treści z ujemną krytyką akcyi Koła polskiego co do popierania konsumów: Za razem wyrażamy zapatrywanie, że akcyę w celu popierania konsumów urzędniczych i budowy domów dla urzędników witamy z zadowoleniem, uważamy ją jednak za środek do złagodzenia dotkliwej drożyzny, który odniesie skutek dopiero w przyszłości, nie ulży zaś w niczem obecnemu położeniu urzędników, wymagającemu doraźnej pomocy.

Interwencya posłów w sprawie wyborów drohobyckich.

Posłowie Daszyński i Moraczewski przedstawili we wtorek 14 b. m. ministrowi spraw wewnętrznych wypadki, rozgrywające się obecnie w Drohobyczu.

Teror, szerzony przez klikę Jakóba Feuersteina, objawiający się coraz częstszymi wypadkami krwawego pobicia przeciwników politycznych, ma na celu zapewnienie mandatu p. Loewensteinowi. Przed trzema tygodniami pobił „juraides" drohobycki Schornstein dra Aberbacha, przed tygodniem pobił właściciel domu rozpusty Steinhauser wraz z zarządcą tego domu Schwarzem akademika Zollera, równocześnie pobił fiaker Rosberger właścicielkę składu nafty, p. Löwenbergową, która stanęła w obronie Zollera; w niedzielę 12 b. m. pobił Icek Feuerstein, brat Jakóba Feuersteina przy pomocy fiakrów i bałagułów Jonasa Goldhammera. Ten ostatni stracił słuch i ciężko pobity leży.

Wszystkie te wypadki pobicia odbyły się bezpośrednio po zgromadzeniu publicznem, albo po wypowiedzeniu swego zdania.

Kto ośmieli się publicznie na zgromadzeniu lub w kawiarni krytykować Jakóba Feuersteina i nie zgadzać się z kandydaturą Loewensteina, zostaje obity przez ludzi, znanych na bruku drohobyckim jako gwardya przyboczna przywódcy partyi Jakóba Feuersteina. Wobec podniecenia umysłów, zjawiska zupełnie w okresie walki wyborczej naturalnego, wobec tego, że organizacye partyj politycznych są w Drohobyczu liczebnie słabe, łatwo zdarzyć się może, że niezorganizowane i niepodlegające dyscyplinie partyjnej elementy na teror odpowiedzą terorem, na bicie — biciem, a to nie leży chyba ani w interesie rządu, ani w interesie kraju, ani w interesie stronnictw.

Bezczynność rządu miejscowego, zaniechanie środków, zapewniających wolność przekonań i wolność wypowiadania przekonań na zgromadzeniach publicznych rozzuchwala z jednej strony bandę bałagułów Feuersteina, po drugiej stronie tem większy szerzy postrach.

Jeżeli rząd wcześnie nie zapobiegnie fatalnym wypadkom, sam ponosić będzie odpowiedzialność za następstwa.

Minister zapewnił posłów, że sprawę każe dokładnie i szybko zbadać.

Zapewnił, że jest wrogiem wszelkich nadużyć wyborczych, gdyż uważa, że zadaniem władz politycznych jest przestrzeganie ustaw i ścisła neutralność przy wyborach.

Wybory w Drohobyczu.

Mowa kandydacka Inż. Artura Hausnera, wygłoszona 9-go listopada na zgromadzeniu wyborców w Drohobyczu.

Wyborcy! Zaproszony przez organizacyę robotników do ubiegania się o mandat z okręgu drohobyckiego do parlamentu, stając przed Wami, zdaję sobie sprawę z piętrzących się trudności w tej walce.

Dwa momenty podkreślają jej znaczenie: moment polityczny ze względu na położenie w państwie i kraju i moment miejscowy po tragedyi rozegranej w dniu 19 czerwca b. r.

ALFONS DAUDET.

Likier Wielebnego Ojca Mańkuta.

2

Nie dano mu dokończyć tego przemówienia. Ojciec przeor zerwał się z miejsca i rzucił się na szyję poczciwemu bratu Mańkutowi. Rozczuleni kanonicy ściskali mu dłonie, a najbardziej ze wszystkich wzruszony ojciec skarbnik z najgłębszem uszanowaniem ucałował zabłocony brzeg jego habitu. Poczem wszyscy usiedli z powrotem na swe miejsca, by powziąć ostateczne uchwały. Postanowiono, że od dnia dzisiejszego krówki mają być powierzone pieczy brata Trazybulusa, by umożliwić bratu Mańkutowi całkowite oddanie się sprawie cudownego likieru.

Jakiemiż to drogami doszedł zacny braciszek do odnalezienia tajemniczego przepisu ciotki Bégon? Jakich wysiłków kosztowało go to? Ile nocy strawił bezsennych? Historya o tem milczy. Faktem jest jednak, że pół roku nie minęło, a już wielce rozpowszechnionym się stał znakomity likier białych ojców. W całej prowincyi Arles nie znalazłbyś spichlerza lub piwnicy, w której pomiędzy flaszkami starego wina i słojami oliwek nie byłoby małej butelczyny z wypalanej glinki, ozdobionej herbem Prowancyi i srebrną etykietą, wyobrażającą mnicha ze wzniesionemi w ekstazie rękami.

Dzięki sławie swego likieru klasztor mnichów premonstrateńskich wzbogacił się niebawem bardzo znacznie. Odnowiono wieżę św. Pachomiusza, ojciec przeor sprawił sobie nową infułę i pastorał, w okna kościelne wprawiono piękne szyby kolorowe, dzwonnica wreszcie napełniła się całym zespołem mniejszych i większych dzwonów, które przemówiły głośnym, zgodnie rozdzwonionym chórem po raz pierwszy pewnego pięknego poranku wielkanocnego.

Pozycya biednego braciszka Mańkuta, do niedawna za swe nieokrzesanie wyśmiewanego i wyszydzanego przez całe zgromadzenie, uległa zupełnej zmianie. Odtąd znano tylko wielebnego ojca Mańkuta, człeka o wielkich zdolnościach i otwartej głowie. Zwolniono go od wszystkich żmudnych i przykrych robót klasztornych, by dać mu możność niepodzielnego oddania się swej destylarni, a trzydziestu mnichów dreptało codziennie w góry, zrywając wonne zioła.

Destylarnia, do której wstęp był wszystkim, nawet ojcu przeorowi, wzbronionym, była to stara, opuszczona kapliczka w samym końcu skrzydła klasztornego. Dobrzy ojcowie w prostocie swej i naiwności chcieli w niej widzieć coś tajemniczego i nadprzyrodzonego.

Urok tajemniczej grozy spotęgował się od czasu, kiedy jakiś młody, hardy a ciekawy mniszek, wszedłszy po skrzypiących schodach, przytknął zuchwale głowę do okrągłego okienka kapliczki, natychmiast jednak, zdjęty przerażeniem, stoczył się w dół, bo oto spostrzegł brodatego ojca Mańkuta z wagą wodną w ręce, pochylonego z miną czarownika nad swymi tyglami; ujrzał ustawione dokoła w chaotycznym nieładzie kamienne retorty, olbrzymie alembiki, kryształowe wężownice, a wszystko to zalane krwawem światłem, przedostającem się przez czerwone szyby okien.

O schyłku dnia, gdy przedzwoniono na Anioł Pański, otwierały się dyskretnie drzwi tego tajemniczego przybytku, i przewielebny O. Mańkut udawał się do kościoła na wieczorne modły. I warto było widzieć ogólne poruszenie, jakie wywoływało jego ukazanie się: braciszkowie tworzyli szpaler wzdłuż przejścia; szeptano: „pst!... oto ten, co posiada tajemnicę!..." Ojciec skarbnik szedł za nim, a zaszczycony rozmową z nim, pochylał z uszanowaniem głowę.

Ojciec Mańkut kroczył poważnie, otoczony aureolą szacunku, ocierał gąbką czoło i wesoło spoglądał dookoła; widział obszerne dziedzińce, wysadzane drzewami pomarańczowemi, niebiesko pomalowane dachy, na których obracały się nowe chorągiewki; cały klasztor wybielony i świecący czystością i dostatkiem; pomiędzy zgrabnemi kolumnami, spowitemi bluszczem, przechadzają się kanonicy w nowiutkich habitach, syci i wypoczęci.

— Mnie wszystko to zawdzięczają — powtarzał sobie w duchu wielebny ojciec. Ilekroć myśl ta zagościła w jego głowie, dawał się porywać brzydkiemu uczuciu pychy.

Srodze został za to ukarany ojciec Mańkut:

Pewnego wieczora przyszedł na nabożeństwo w jakiemś dziwnem podnieceniu: czerwony, jak burak, zasapany, z kapturem na bakier, był do tego stopnia wzburzonym, że zanurzył rękę w chrzcielnicy niemal po łokieć. W pierwszej chwili mniemano, iż podniecenie to jest skutkiem spóźnienia się; niebawem jednak ujrzano, jak klękał i składał pokłony przed organami i ławkami, zamiast czynić to przed wielkim ołtarzem; przebiegał jak huragan z jednego końca świątyni w drugi, wałęsał się długi czas, zanim odnalazł swe miejsce w chórze; usiadłszy wreszcie, kiwał się na prawo i na lewo, uśmiechając się z wielce zabawną miną. Szmer zdziwienia przebiegł po całej nawie kościelnej. Mnisi, przysłaniając usta brewiarzami, szeptali między sobą: „cóż to z naszym ojcem Mańkutem?... cóż to się stało naszemu ojcu Mańkutowi?" Zniecierpliwiony ojciec przeor dwukrotnie wzywał do ciszy, uderzając swym pastorałem w kamienną posadzkę. W głębi chór intonował wciąż psalmy, często jednak spóźniano się z odpowiedzią z nawy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ta ostatnia rzuciła ponure światło na stosunki w kraju i w Drohobyczu i dziś zorganizowana klasa robotnicza, całe społeczeństwo z zapartym oddechem śledzi przebieg tej walki, z zapartym oddechem czeka na Wasz wyrok Wyborcy!

(Tow. Hausner, przedstawiwszy następnie bardzo obszernie kwestyę drożyzny, oraz cłową i podatkową politykę państwa, wśród żywego zainteresowania całego zgromadzenia mówił dalej):

Wyborcy! Jeżeli te stosunki w państwie, jeżeli ta polityka wroga dla ludności wywołuje formalne bunty w krajach zachodnich, w Wiedniu i Pradze, w krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle, w krajach, w których widmo braku pracy nie wisi nad głową robotnika, w których płace robotnicze są większe, w krajach, w których obowiązek utrzymania rodziny nie spada wyłącznie na ojca rodziny, gdzie przeważnie cała rodzina ma zajęcie, nie tak jak u nas, jeżeli tam ludzie mówią, że dalej tak być nie może — to co mamy mówić my, którzy żyjemy w kraju pod każdym względem zaniedbanym, w kraju przeludnionym, w kraju bez przemysłu!

Dla nas drożyzna staje się prawdziwem nieszczęściem, nieobliczalnem w skutkach, nieszczęściem, które nas cofnie w rozwoju społecznym i zepchnie na dno nędzy i anarchii.

Dziwić się wprost wypada, że taki spokój w kraju — a może to spokój przed burzą?!

A może to brak sił nawet do buntu! Może nędza przeżarła w nas wszystkie siły, może już jesteśmy jakimś materyałem biernym dla oszukańczych eksperymentów panów tego kraju! Nie myślę, żeby było tak źle, nie myślę, żeby praca ofiarna setek ludzi, którzy budzili i budzą masy ze snu, poszła na marne — i dlatego i ja przychodzę do Was i wołam: podnieście czoła, ostatki sił wzbudźcie i razem pójdźcie na bój o życie własne, o przyszłość! (Burzliwe oklaski).

Odpowiedzialnymi za to wszystko, co się tu dzieje, musimy zrobić tych, którzy wzięli na się obowiązek gospodarowania w tym kraju; tu musimy pociągnąć do odpowiedzialności sejm, musimy do odpowiedzialności pociągnąć Koło polskie, które wydaje nas na łup szlachcie i kapitalistom krajów zachodnich.

W Kole polskiem zasiadają przecież zastępcy miast, zastępcy klas mieszczańskich, przecież ich obowiązkiem jest dbać o interesy mieszczańskie, o rozwój przemysłu u nas.

Mamy obowiązek przypatrzeć się tej polityce i pytać się, co ci panowie robią tam w parlamencie ze swoimi mandatami?

Musi się to wielu bardzo dziwnem wydać, a nawet socyalistom innych krajów, że my socyaliści w Galicyi tyle sił i tyle pracy poświęcamy sprawie uprzemysłowienia kraju, wyręczając niejako rzeczników mieszczaństwa.

Niestety tak być musi — mieszczańskich interesów nie zastąpi Koło polskie w obecnym składzie. Koło, którego solidarność dławi mniejszość zastępców mieszczańskich. Trzeba tylko nieudolności wyborców mieszczańskich, że tam w tę otchłań interesów szlacheckich, interesów agrarnych wpychają swoich zastępców, którzy w tem „solidarnem Kole polskiem" na łup wydają interesy wyborców swoich.

I tu leży sekret, że niema przemysłu i że stojący poza Kołem są jedynymi, którzy pracują na seryo dla uprzemysłowienia kraju.

Mieszczanie, rękodzielnicy, przemysłowcy, inteligencya wreszcie pozwolą hypnotyzować się hasłem solidarności Koła polskiego, hasłem rzekomo solidarności narodowej, która jest niczem innem jak solidarnością klubową, z której przy zupełnej przewadze zastępców agraryuszów ci ostatni korzystają.

My socyaliści zwalczamy tę solidarność klubową Koła, a **jesteśmy za solidarnością narodową** — i najcięższy wróg nawet nie śmie nam zarzucić, żeśmy kiedykolwiek solidarność narodową na szwank narazili.

Przeciwnie, nie skrępowani żadnemi zobowiązaniami wobec rządu, my jedni byliśmy prawdziwą narodową reprezentacyą. (Oklaski).

Nie chcę tu naprowadzać wszystkich wystąpień socyalistów polskich w tym kierunku, ale jeden przykład wystarczy, że tak jest, a nie inaczej.

Gdy pruski rząd uchwalił ustawę o wywłaszczeniu Polaków w Poznańskiem, ustawę, która pozwala zabrać ziemię Polakom, aby na niej osadzić kolonistów niemieckich, ustawę, która wywołała zdumienie w cywilizowanym świecie, to nie kto inny jak socyalista polski tow. Hudec podniósł uroczysty protest, wśród oklasków socyalistów wszystkich narodowości w parlamencie austryackim. (Brawa).

Za tę solidarność drogo muszą więc płacić posłowie miast, nie dostają w zamian nic, prócz mandatów przy pomocy rządu dla kilkudziesięciu karyerowiczów.

Był czas, kiedy zdawało się, że wreszcie mieszczaństwo dobije się wpływów silnych w Kole, i że takie Koło potrafi bronić interesów mieszczańskich, potrafi postarać się o odpowiednie środki dla uprzemysłowienia kraju.

Był to czas, w którym poseł z miasta Lwowa Głąbiński został prezesem Koła — i niestety i to Koło zawiodło wszystkie nadzieje, zaprzepaściło sprawę dróg wodnych, które są jedynym środkiem dla uprzemysłowienia krają.

Nikt inny tej sprawy tak nie oceni jak Wy Wyborcy, sąsiedzi wielkiego przemysłu w Borysławiu.

Mamy tu największe bogactwo, naftę, najlepszego robotnika — a przemysłowi temu grozi ruina, bo niema taniego przewozu, bo z Ameryki taniej przewozi się jej produkty do Europy, jak z Borysławia do Lwowa.

Dlatego Ameryka zaspakaja 80% zapotrzebowania nafty w Europie!

W tej tak ważnej dla nas sprawie nikt z Koła nie robił starań jak znowu klub socyalistyczny: tow. Daszyński i Moraczewski.

W ostatnich dopiero czasach wyłoniła się nowa grupa posłów mieszczańskich, stronnictwo demokratyczne polskie, które może najlepiej zastąpić by mogło i w Kole i w kraju interesy mieszczańskie, więc sprawę uprzemysłowienia kraju.

Do tego stronnictwa, o którem wyżej mówiłem, do demokracyi polskiej należał i dr Loewenstein.

I jeżeli ze wszystkich stronnictw mieszczańskich to stronnictwo było dla nas najsympatyczniejsze — to dziś tu na tem miejscu, tu gdzie przed tym gmachem rozegrały się tragiczne wypadki w dniu 19 czerwca, tu u granic tego miasta kończyć się muszą wszystkie węzły i względy, tem bardziej, że dr Loewenstein poprzez tę górę trupów wyciąga rękę po mandat, który ma mu wywalczyć moralny sprawca krwawego mordu drohobyckiego Jakób Feuerstein! (Wołanie: precz z nim!). Przerażeni wypadkami tu zaszłymi nie mogliśmy się wżyć w role sędziów; przez złożenie mandatu dra Loewensteina, zdawało się, że sam on jest najlepszym oskarżycielem systemu gwałtów wogóle, a Feuersteina w szczególności. Tymczasem ten dr Loewenstein dziś nie waha się wyciągnąć ręki po mandat, który gwarantuje mu Feuerstein tymi samymi środkami, którymi już raz popisał się przed całym światem.

Niech więc daruje mi dr Loewenstein, że w tym jego uścisku braterskim z Feuersteinem nie mogę odróżnić jednego od drugiego, choć tak wielka dzieli ich różnica, pozycyą i wykształceniem.

Z tą chwilą, kiedy Feuerstein dziś może mówić o drze Loewensteinie, że to jest jego kandydat, z tą chwilą dr Loewenstein jest wrogiem naszym, jest wrogiem ludu tego okręgu! (Przeciągłe brawa).

Wyborcy! Tragiczne wypadki w dniu 19 czerwca poruszyły umysły w całym kraju. Serca wszystkich pokryły się żałobą, wypadki obiegły przez szpalty pism, obiegły świat, zakrwawiły serca wszystkich.

W cierpieniu tem było jakieś okropne upokorzenie wobec świata — największe wobec wrogów. Żyjemy w państwie konstytucyjnem, w państwie, w którem lud po ciężkiej walce dobił się swoich praw. Zazdrościli nam praw tych z tamtej strony kordonu bracia nasi zakuci w carską niewolę. Lud pracujący, robotnik zorganizowany i uświadomiony, wyzwolił się z przeszłości, która była drogą cierniową.

Zdawało się nam socyalistom, którzy byliśmy wyjęci z pod praw w tym kraju samowoli biurokracyi i szlachty, że już nie wrócą czasy krwawych represyj, masowego mordu przy każdym akcie wyborczym. Zdawało się, że kraj się rozwidnił, że prawo sankcyonowane przez lud nabrało treści.

Zdarzały się tu i ówdzie zajścia, ginęły jednak w tej masie zdobytych wpływów przez klasę pracującą — wolność sumienia i swoboda nabyły praw obywatelskich.

I jak grom z jasnego nieba spadła krwawa łuna z Drohobycza! (Poruszenie na sali). Tu u murów tego miasta, jak biblijny Jozue, stanął Jakób Feuerstein i wstrzymał słońce wolności sumienia i swobody obywatelskiej.

Korona zgodziła się na wolę ludu, prawo człowieka zdobyło sankcyę w uczuciach mas — nie ugiął się przed niem tylko Jakób Feuerstein! (Poruszenie na sali).

Człowiek ciemny zawładnął od dziesiątka lat tem nieszczęśliwem miastem i wycisnął na niem swoje piętno!

Miasto milionerów i nędzarzy — miasto pałaców o jakichś karykaturalnych kształtach — miasto nędznych, skleconych z błota domków — miasto, w którem krzyżują się interesa światowe, a równocześnie zewnętrznie mieścina galicyjska.

Miasto o dużej ilości inteligencyi zawodowej, w którem władcą dusz wzbogacony prostak, pan życia i mienia, Jakób Feuerstein!

...To za dużo tego! Przywrócić powagę prawu, wyswobodzić sumienia, można tylko przez walkę zdecydowaną, walkę bezwzględną. (Burzliwe oklaski).

Inteligencya tutejsza wysunęła w tej walce wyborczej kandydaturę dra Segala. Jeżeli ma to być odruch opozycyi przeciwko panującym tu stosunkom, to jest to odruch dodatni.

Dr Segal jednak kandyduje jako kandydat Koła polskiego, nie wierzę więc, żeby uzbrojony w papierowy miecz mógł odciąć głowę Feuersteinowskiej hydrze.

Nie wierzę w siłę tego odruchu, nie wierzę w siłę inteligencyi, która, żyjąc tu, pozwoliła wyróść Feuersteinowi do jakiejś potęgi — i aż krwi rozlewu trzeba było, by zrozumiała, w jak strasznych żyje stosunkach!

Nie wierzę w jej moc, dopóki Feuerstein chodzi w biały dzień po ulicach Drohobycza. (Burzliwe oklaski).

Wyborcy! Ja nie chcę Was podburzyć przeciwko temu człowiekowi — choć same ręce wyciągają się do jego twardego grzbietu — przyjdzie czas, w którym poszum drzew cmentarnych, kiedy wicher z mogił pomordowanych pójdzie jak cień za tym człowiekiem. (Poruszenie na sali).

Tu jedno miejsce — w szeregach robotniczych w tej walce dla wszystkich, którzy chcą, by krew poległych była płomieniem oczyszczającym to miasto!

Toście winni ofiarom! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Dyskusya drożyźniana w parlamencie.

Wiedeń, 15 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów poseł Erb (niem. nar.) uzasadniał wniosek komisyi co do nieograniczonego dowozu mięsa argentyńskiego i występował przeciw ewentualnemu przyznaniu Węgrom kompensat.

Poseł Jerzabek (chrz. soc.) uzasadniał wnioski w sprawie czasowego zezwolenia na dowóz sacharyny i w sprawie wdrożenia rokowań z kartelem cukrowym o zniżeniu cen cukru oraz o przyznanie Rosyi większego kontyngentu eksportowego cukru.

Mowcy Koła polskiego przeciw importowi mięsa.

Poseł Steinhaus bronił stanowiska rządu, który jego zdaniem musi mieć zgodę Węgier na dowóz mięsa zamorskiego i postawił następujący wniosek:

„Wzywa się rząd, aby w ramach dopuszczalnych usilnie starał się o ograniczony co do ilości i czasu dowóz mięsa z krajów bałkańskich, ewentualnie z Argentyny".

Poseł Haller bronił stanowiska rządu i obstawał przy tem, że mięso argentyńskie grozi zarazą. Jako jedyny środek proponuje „popieranie hodowli bydła".

Przemówienie tow. posła Marka.

Poseł tow. dr Marek uzasadniał wniosek mniejszości w sprawie otwarcia granicy rosyjskiej dla przywozu żywego bydła, mięsa i drobiu. Mowca wskazał na wielką ilość bydła w Rosyi i podniósł, że stosunki weterynaryjne w Rosyi i Królestwie Polskiem według orzeczenia znawców znacznie się poprawiły. Zarazy wśród bydła pojawiają się tam tylko sporadycznie, niema więc powodu zamykania granic. Także członkowie Koła polskiego poseł Buzek oraz przedstawiciele wielkich miast Leo i Tertil żądali tego samego. Mowca prosi o przyjęcie swego wniosku. (Oklaski u socyalistów).

„Stanowisko prawne" rządu.

Prezydent ministrów hr. Stürgkh oświadczył, że jak poprzedni rząd stoi na stanowisku, że do importu mięsa zamorskiego potrzebna jest zgoda Węgier i dlatego prosi o odrzucenie wniosków Rennera i Jerzabka.

Protest Izby.

Mowę prezydenta ministrów przerywali socyaliści i posłowie wiedeńscy rozmaitymi wykrzyknikami. Także przy końcu mowy słychać było głośne protesty w Izbie.

Poseł tow. Glöckel w zapytaniu do prezydenta krytykował ustęp mowy, w którym premier oznajmił, że nie mógłby ewentualnej uchwały Izby wypełnić.

Wiceprezydent Romańczuk odpowiedział, że poda to zapytanie do wiadomości prezydenta.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne we czwartek, ponieważ dziś w Wiedniu jest święto patrona kraju, Leopolda.

* * *

Komisya drożyźniana przeciw rządowi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi drożyźnianej zaprotestował poseł Erb przeciw końcowemu ustępowi mowy prezydenta ministrów, wskazując, że należałoby właściwie rozważyć sprawę złożenia mandatu przez komisyę drożyźnianą, czego jednakże ze względu na tak ważne zadanie należałoby zaniechać. Komisya powinna wyrazić ubolewanie z powodu ustępu wspomnianego mowy prezydenta ministrów.

Poseł Gloeckner postawił wniosek, aby członkowie komisyi złożyli mandaty do komisyi ze względu na szorstkie odrzucenie, z jakiem się spotkały wnioski komisyi drożyźnianej u rządu.

Minister skarbu dr Meyer oświadczył, że nie jest uprawniony do złożenia imieniem prezydenta ministrów jakiegokolwiek oświadczenia; prosi jednakże, aby odroczyć uchwałę nad postawionym dopiero co wnioskiem tak długo, aż prezydent ministrów będzie w możności zajęcia w tej sprawie stanowiska.

Poseł tow. Renner przyłącza się do wniosku posła Erba.

Kierownik ministerstwa rolnictwa Zaleski oświadczył, że prezydent ministrów uważał niejako za obowiązek lojalności wobec Izby zaraz w pierwszej chwili nie pozostawiać Izby w wątpliwości, że w tym punkcie obecny rząd nie mógłby zająć innego stanowiska jak poprzedni. W oświadczeniu prezydenta ministrów nie można dopatrywać się obrażenia Izby, gdyż rząd zadośćuczynił swemu obowiązkowi w najlojalniejszy sposób.

Hr. Lasocki postawił wniosek, aby przejść do porządku nad wnioskiem Erba i Gloecknera.

Podczas głosowania okazał się brak kompletu. Następne posiedzenie w czwartek.

* * *

Sprawy urzędnicze.

Subkomitet komisyi urzędniczej dla spraw urzędników kontraktowych uchwalił zaproponować plenarnej komisyi polecenie rządowi podwyższenia procentowego względnie szematycznego ustalenia, ponad poprawę przewidzianą przez rząd, płac kontraktowych urzędników wszystkich kotegoryi.

W subkomitecie komisyi dla spraw urzędników państwowych i służby państwowej sprawozdawca dr Waber referował o awansie czasowym, biorąc jako podstawę dawniejsze sprawozdanie subkomitetu o wnioskach Prochaski i Stölzla.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że rząd zamierza zająć stanowisko co do będących w dyskusyi propozycyj w najbliższy czwartek.

Wobec tego członkowie subkomitetu dali wyraz przekonaniu, że należałoby zaniechać powzięcia ostatecznej uchwały do chwili zajęcia przez rząd stanowiska; że jednakże bez dalszej zwłoki należy przedyskutować sprawozdanie i propozycye sprawozdawcy.

Postawione w tej mierze propozycye zostały przyjęte.

Ucieczka Siczyńskiego.

Ślady ucieczki i rewizye.

Stanisławów, 14 listopada.

Wczoraj przeprowadzono szereg rewizyj i miano wpaść na ślad ucieczki. W związku z niemi pozostaje wyjazd dyrektora policyi Łukomskiego do Lwowa. Zwraca powszechną uwagę, że ze Stanisławowa znikł Teodor Oleśnicki, który pozostawał w bardzo ścisłym kontakcie z Siczyńskim.

Żona Nudy podczas zeznań nie skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i relacyami swojemi silnie obciążyła męża. Michalina Nudzina, którą mąż bił i chciał się z nią separować, przedłożyła organom śledczym ukraińską koszulę, nad którą pracowała pilnie, przeznaczając ją z polecenia męża dla Siczyńskiego, aby miał w czem chodzić w Ameryce. Koszulę tę zdeponowano u sędziego śledczego.

Przeprowadzono także rewizyę u dozorcy Hołoweńki, u Dmytrowa, który zarządzał kantyną, gdzie spodziewano się dowiedzieć się, jakim sposobem dostał Siczyński wino dla współtowarzysza Chomina. Stwierdzono, iż z kantyny wina tego nie dostał.

Ponownie przeprowadzono rewizyę u Cieślikowa, oraz u czterech Rusinów z inteligencyi i u nich miano znaleźć daleko idące poszlaki. Rewidowano także stolarnię, gdzie Siczyński pracował, rewidowano mieszkanie Ukraińca Bukojemskiego, b. studenta gimnazyum ruskiego, znanego z procesu o napad na księdza ruskiego pod Kołomyją.

Komunikat nadprokuratoryi państwa.

Nadprokuratorya państwa we Lwowie rozesłała następujące wyjaśnienie:

Lwowska nadprokuratorya państwa wykonywuje zwierzchniczy nadzór nad zakładami karnymi dla mężczyzn we Lwowie i w Stanisławowie. Kompetencya tych zakładów unormowaną była pierwej według wyznania więźniów. W r. 1908 wprowadzono do kompetencyi zmiany. Unormo-

wano mianowicie kompetencyę tych zakładów karnych zasadniczo według trybunałów sądowych, których wyrokiem nałożone kary więzienne mają być w dotyczącym zakładzie odbywane. Od tego czasu odstawia się do zakładu karnego w Stanisławowie także więźniów rzymsko-katolickiego i mojżeszowego wyznania. Już i przedtem było w tym zakładzie wielu więźniów tych wyznań, z powodu ewakuacyi zakładu karnego we Lwowie, zarządzonej po buncie więźniów. Przy mianowaniu urzędników zarządu i dozorców wymaganą jest dla obu wspomnianych zakładów znajomość obu języków krajowych i ani urzędnicy, ani dozorcy nie są wybierani dla zakładu karnego w Stanisławowie według narodowości. Dyrektor tego zakładu Karol Kalous i inspektor straży więziennej Wincenty Dziubiński są Polakami i pochodzą z zachodniej części kraju, a na 80 osób straży więziennej jest tam tylko 37 dozorców wyznania grecko-katolickiego.

Zdarza się często, że na mocy udzielonej sobie władzy nadprokurator państwa przenosi poszczególnych więźniów ze specyalnych powodów z jednego zakładu do drugiego, a to zwłaszcza ze względów zdrowotnych lub dla większego bezpieczeństwa.

Co do Siczyńskiego nie można było ze względów bezpieczeństwa zatrzymać go we Lwowie, ani też odesłać do Wiśnicza. — W więzieniu podlegał ostrej dyscyplinie; rodzina mogła go odwiedzać co 2 miesiące; wolno mu było w tym czasie wysłać i otrzymać jeden list, tudzież wolno mu było wydać na poprawę wiktu 50 h tygodniowo.

Siczyński pracował zawsze w warsztacie stolarskim przez cały dzień i wykonywał także roboty przy uprzątaniu więzienia razem z więźniem Wasylem Chomynem, z którym był razem umieszczony. Więzień Chomyn jest gospodarzem, analfabetą, odsiaduje od r. 1904 karę za zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Był karany dyscyplinarnie raz tylko, za udział w buncie więźniów w 1904 r.

Aresztowanie studenta Wajdy.

Sędzia śledczy aresztował studenta Wajdę. Wajda sam się był zgłosił z zamiarem poczynienia ważnych zeznań, wikłał się jednak tak w zeznaniach, że uważano za stosowne aresztować go. Jest on uczniem VII. klasy gimnazylnej, obrządku rz.-kat. Jest podejrzany o współudział w komplocie i o zamiar celowego wprowadzenia policyi w błąd.

Aresztowanie dozorcy.

Lwów. „Słowo polskie" donosi z Stanisławowa: Wczoraj o godz. 11 w nocy aresztowano tu Izydora Tarnawskiego, dozorcę więziennego, który służy od lat 22; obciążają go zeznania dowódcy straży wojskowej stojącej dokoła więzienia; dowódca ten widział Tarnawskiego, kręcącego się w podejrzany sposób po więzieniu w dniu ucieczki i widział go także około godz. 10 wychodzącego z jakimś młodzieńcem bezwąsym, średniego wzrostu, ubranym w mundur dozorcy; obydwaj wychodzili poza obręb straży; przypuszczalnie był to Siczyński.

Wojna włosko-turecka.

Nowe ultimatum?

Londyn. Dzienniki donoszą, że rząd włoski przed wysłaniem floty na morze Egejskie przedłoży Turcyi nowe ultimatum z żądaniem uznania aneksyi Tripolisu.

Ucieczka ludności.

Tryest. Wczoraj po południu na pokładzie parowca „Adria" przybyło 285 zbiegów tureckich z Tripolisu, których przewieziono swego czasu do Neapolu. Wracają oni obecnie do Konstantynopola.

Generałowie jako kontrabanda.

Syrakuzy. (Ag. Stefaniego). Onegdaj nadeszła tu wiadomość, że na pokładzie parowca „Egadi", który jedzie z Tripolisu, znajdują się 3 Turcy podejrzani. Podczas przesłuchania oświadczyli oni, że są kupcami, potem jednak przyznali się, że jeden z nich jest generałem dywizyi Mukil bejem, drugi generałem Tewfik Abdullahem, a trzeci pułkownikiem piechoty Mahmutem Tewfikiem. Oświadczyli oni, że wygnano ich jako zwolenników starego rządu na Cyrenajkę. Ponieważ nie wykazali się żadnymi dokumentami, odstawiono ich do komendy stacyjnej aż do skonstatowania ich tożsamości.

Nowe walki.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu: Wczoraj wieczór nieprzyjaciel korzystając z niepogody wyruszył z oaz na nasze pozycye, ale baterya Hamidye odparła go. Pozycyę naszą w Sidi Mesri wzmocniono piechotą i artyleryą; umieszczono tam też elektryczne reflektory. W nocy odbyły się zwykłe utarczki koło Bumeliana i Sidi Mesri. Deszcz pada ciągle.

Protest przeciw bombom z aeroplanów.

Konstantynopol. Porta wniosła u mocarstw protest przeciw rzucaniu bomb z aeroplanów przez Włochów w Tripolisie.

Włoska flota koło Dardanelów.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że włoska flota, złożona z 18 okrętów, przybyła do Dardanelów i zajęła stanowiska koło Sedilbar i Kunkale.

KRONIKA.

Kraków, 15 listopada.

Nowiny krakowskie.

Sprzedaż ziemniaków miejskich. Dnia 20 b. m. rozpocznie się sprzedaż ziemniaków miejskich. Sprzedaż odbywać się będzie w ilościach ponad 100 klg. po cenie 6 50 K za 100 klg. z dostawą do domu. W sprawie zakupna zgłaszać się należy do magistratu (plac WW. Świętych l. 1).

Budżet miejski na rok 1912. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, która obradowała nad projektem budżetu miejskiego na r. 1912 i zgodnie z propozycyami magistratu załatwiła te rubryki budżetu, które do kompetencyi tej sekcyi należą; mianowicie działy: koszta kancelaryjne, najem lokali dla biur magistratu i parę pozycyj z wydatków nadzwyczajnych tego działu; cały dział II (zarząd majątku miejskiego); z działu V. (bezpieczeństwo publiczne) pozycyę straż pożarna, zaprzęgi miejskie, oświetlenie miasta i niektóre wydatki nadzwyczajne; z działu IX. (zdrowotność miasta) pozycyę cmentarz miejski, zakład czyszczenia miasta, wychodki publiczne i niektóre pozycye wydatków nadzwyczajnych; z działu XI. (sztuka i zabytki historyczne) pozycyę teatr miejski, wreszcie kilka pozycyj z działu XIV. (różne).

Wiec nauczycielstwa ludowego z Krakowa i powiatu odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 10 rano w sali Sokoła przy ul. Wolskiej z następującym programem: 1) Regulacya płac nauczycielskich; 2) potrzeba pragmatyki służbowej. Wiec ten będzie przygotowaniem do ogólnego wiecu krajowego we Lwowie, mającego się odbyć podczas najbliższej sesyi sejmowej.

Zasądzenia hyeny wyborczej. Wczoraj stawał przed sądem majster stolarski Neider, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej, a przyłapany na Wesołej w dniu wyborów 13 czerwca b. r. na głosowaniu na cudze legitymacye, otrzymane na Kotłowie. Oskarżonego o oszustwo wyborcze Neidra bronił adw. dr Gertler. Sąd skazał Neidra na 7 dni aresztu, zapłacenie 35 K kosztów i utratę prawa wyborczego na 6 lat.

Nowa ulica obok szpitala. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu załatwiła sprawę z wydziałem krajowym o połączenie domu zakaźnego szpitala św. Łazarza z kanałem miejskim w nowo urządzonej ulicy na gruntach poszpitalnych, która połączy ulicę Kopernika z ul. Grzegórzecką.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw Stanisławowi i Józefowi Pabianom i Stefanowi Karpale, oskarżonym o rabunek, zakończyła się skazaniem ich na 3 lata ciężkiego więzienia.

Zmarł onegdaj tow. Stanisław Gumiński, zwrotniczy kolejowy, długoletni wierny członek organizacyi centralnej. Wczoraj odbył się jego pogrzeb przy licznym udziale kolegów, którzy na swych barkach zanieśli trumnę do grobu.

Kalectwa przy pracy. W jednej z fabryk cementu w Podgórzu spadł wczoraj kilkucetnarowy ciężar na robotnika Walentego Łukasika, który odniósł zgniecenie klatki piersiowej i złamanie kilku żeber. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Przy budowie nowego dworca 30 letni Wawrzyniec Szarek złamał nogę.

Posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu odbędzie się we czwartek 16 listopada o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym wybór komisyi budżetowej, projekt wywozu popiołu i śmieci z domów prywatnych, przeznaczenie jednej jatki na sprzedaż tańszego pieczywa, wydanie opinii co do potrzeby czwartej apteki.

— **Szkoła nauk społeczno-politycznych.** W czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem dr Feliks Perl rozpoczyna seryę wykładów p. t. „Historya socyalizmu w Polsce". Wykłady odbywać się będą codziennie przy ul. Wolskiej 13.

— **Ognisko nauczycielskie** odbędzie nadzwyczajne walne zgromadzenie w sobotę 18 b. m. o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Stanowisko nauczycielstwa krakowskiego wobec akcyi nauczycieli bocheńskich. 2. Wnioski członków. W razie braku kompletu następne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 5½ po południu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, we środę o godzinie 7 wieczorem wykład p. J. Wł. Dawida p. t. „Zarys psychologii".

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Środa: „Kobieta i pajac".
Czwartek: „Kobieta i pajac".
Piątek: „Grube ryby".
Sobota: „To samo", dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.
Niedziela po południu: „Nieznajomy tancerz" (pół ceny).
Niedziela wieczór: „Zaczarowane koło" (występ p. S. Wysockiej).
Poniedziałek: „Kobieta i pajac".

Nowiny lwowskie.

Proces przeciw „Słowu polskiemu". Przed przysięgłymi miała się wczoraj odbyć rozprawa przeciw „Słowu polskiemu" na skutek skargi radcy Łozińskiego z Przemyśla o obrazę czci. Sprawa ta jest epilogiem wyborów w Przemyślu, zakończonych zwycięstwem tow. Liebermana. Jak wiadomo, kilka komisyj wyborczych unieważniło wówczas kartki na Liebermanna pod pozorem, że stampila starostwa była „sfałszowana". Tylko radca Łoziński, jako przewodniczący jednej z komisyj, odmówił unieważnienia kartek, za co „Słowo polskie" napadło go w najordynarniejszy sposób.

Rozprawa dla wezwania nowych świadków została odroczoną.

Z kraju.

Zasądzenie księdza. We wtorek 14 b. m. odbyła się w Wieliczce rozprawa przeciwko ks. W. Schmydowi, wikaremu w Wieliczce, oskarżonemu o obrazę czci. Ks. Schmyd opowiadał na zgromadzeniu wyborczem w Gorzkowie, że tow. Baj strzelał w Dąbrowie z rewolweru do ks. Sosina, co oczywiście było nieprawdą. Po przeprowadzonej rozprawie skazał sędzia ks. Schmyda na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę.

Wybory. W okręgu miejskim Złoczów wybory do parlamentu w miejsce Breitera wyłoniły następujące kandydatury: ze strony rady narodowej kandyduje były minister dr Dulęba, a ze strony Breitera i syonistów kandyduje kupiec lwowski Reizes.

W okręgu wiejskim Biała o mandat do sejmu, opróżniony przez śmierć ks. Stojałowskiego, ubiegają się: były prezes Koła polskiego dr Łazarski, ze strony wszechpolaków prof. Grabski, tudzież ludowiec Kubik, demokrata Mayzel (burmistrz Oświęcima) i konserwatysta Poniński. Mówią też o kandydaturze p. Śmieszka z Oświęcima (demokr.).

W okręgu Gorlice Jasło o mandat sejmowy po ks. Pastorze ubiegają się: burmistrz Jasła dr Baranowski (wszechpolak), dr Starzewski, inspektor kolejowy z Krakowa (wszechpolak), tudzież wieczny kandydat inżynier Zieliński.

Samobójstwo ucznia. Ze Stryja donoszą: W poniedziałek o godz. 3 po południu znaleziono w lasku olchowym, za rzeźnią miejską, zwłoki ucznia IV. klasy gimn. S. Reifa, syna inspektora policyi. Przypuszczają, że odebrał sobie życie z powodu złego stanu w naukach.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa Macocha. Śledztwo dodatkowe w sprawie Damazego Macocha i jego towarzyszów zostało już ukończone. Akt oskarżenia sporządził prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego.

Na zasadzie tego aktu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 14 osób, z których większa część jest oskarżona o kradzież systematyczną pieniędzy ze skarbca na Jasnej Górze, inni znów o ukrywanie kradzieży.

Po odesłaniu aktów sprawy przez warszawską Izbę sądową, sąd piotrkowski na specyalnem posiedzeniu oznaczy termin sprawy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, odbędzie się ona w lutym roku przyszłego.

Ze świata.

Procesy ks. Ludwiki Koburskiej. Z Brukseli donoszą: W procesie księżnej Ludwiki przeciw masie spadkowej po zmarłym jej ojcu, królu belgijskim Leopoldzie, zapadł wczoraj wyrok stwierdzający, że fundacya Nieder-Füllbach nie może być uważaną ze stanowiska Belgii za prawomocną, nie może tedy ta fundacya przyjmować darowizny. Przedmioty, które król Leopold fundacyi tej w r. 1908 przekazał, mają być zwrócone spadkobiercom. Pretensyę do tego majątku, wynoszącego 1½ miliona franków, mają księżniczki Ludwika i Stefania, obecna hrabina Lonyay, ponieważ księżniczka Klementyna odrzuciła wszelki udział w majątku, który ewentualnie będzie przyznany procesowo księżnej Ludwice. Wyrok przyznaje księżnym Ludwice i Stefanii po połowie zapisu uczynionego fundacyi Nieder-Füllbach, natomiast oddala główne żądanie co do kwoty 50 milionów.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

TELEGRAMY

z dnia 15 listopada.

Wybór prezydyum Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma wybrała ponownie prezydentem Rodiankę 233 głosami przeciw 91.

Wiceprezydenci Dumy ks. Wołkoński i prof. Kapustin zostali wybrani na nowo.

Rusyfikacya kościoła w Chełmszczyźnie.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya, wybrana przez Dumę dla obrad nad projektem ustawy o utworzeniu nowej gubernii chełmskiej, przyjęła rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby rząd wszedł w porozumienie z Watykanem w celu stopniowego zaprowadzenia nabożeństwa i kazań w języku rosyjskim w kościołach rzymsko katolickich tych okręgów parafialnych, w których mieszka także ludność „rosyjska". (Znaczyć to ma rusińska. *Przyp. Red.*).

Rewolucya w Chinach.

Pekin. (B. Reutera). Edykt cesarski nakazuje Juanszikajowi, by ze względu na dobro publiczne objął urząd prezydenta ministrów. Drugi edykt nakazuje wicekrólom i gubernatorom prowincyonalnym, aby wysłali po 3 lub 5 zdolnych osób do Pekinu celem narad nad obecnym stanem rzeczy.

Republika wobec zagranicy.

Szanghaj. Biuro Reutera donosi: Republikański minister spraw zagranicznych wydał odezwę do cudzoziemców, w której nazywa ich przyjaciółmi zagranicznymi i zapewnia, że republika chińska musi obstawać przy abdykacyi dynastyi Mandżurów, przyrzeka ochronę obcych i dotrzymanie wszystkich międzynarodowych zobowiązań.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W stow. „Postęp" w Krakowie** (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu" w piątek 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem wykład dra Maurycego Kapellnera: „O chorobach wenerycznych". (Wstęp tylko dla dorosłych).

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu organizacyi kobiet** odbędzie się w czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., lokal własny, I. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członkiń konieczna.

* **Zgromadzenie pomocników fryzyerskich w Krakowie** odbędzie się w czwartek 16 b. m. o godz. 9 wieczór w lokalu Związku fryzyerów, ul. Grodzka 35; I. p.

* **Staraniem komitetu robotników robotnic fabryki tytoniu w Krakowie** odbędzie się w sobotę 18 b. m. **zabawa jesienna** w salach Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p. Początek o godz. 8½ wieczorem. Program nader urozmaicony. Komitet.

* **Baczność malarze krakowscy!** Zgromadzenie pomocników malarskich odbędzie się we środę 15 b. m. w sali Izby rękodzielniczej (Kotłów), ulica Kolejowa 18. O liczny udział prosi zarząd, sprawy bardzo ważne.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Podgórze.** W czwartek 16 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, plac Serkowskiego 11, odbędzie się odczyt tow. dra Wład. Gumplowicza: „O Chinach".

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza w salach Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11) w sobotę 18 b. m. **zabawę taneczną.** Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp z garderobą 70 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Do wszystkich grup miejscowych, stacyj płatniczych i członków Galicyi i Bukowiny — Związku centralnego Handlowców Austryi.

Dnia 19 listopada b. r. o godz. 9 przed południem odbędzie się we Lwowie w sali Miejskiej Kasy chorych, przy ul. Brajerowskiej 8, **konferencya** zorganizowanych handlowców Galicyi i Bukowiny z porządkiem dziennym:

1) Postępy i zdobycze naszej centralnej organizacyi.
2) Stosunki organizacyjne w Galicyi i Bukowinie.
3) Agitacya i prasa.
4) Ewentualne.

Delegatów wysyłają grupy miejscowe i stacye płatnicze na własny koszt. Na każdych 50 członków przypada jeden delegat.

Związek centralny Handlowców Austryi z siedzibą w Wiedniu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zdolny ekspedyent

władający językiem polskim i niemieckim, potrzebny do Składu **Linoleum i Cerat** w Krakowie, Rynek główny 10.

Panna

z lepszej rodziny i początkująca, władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie stałe umieszczenie w Składzie **Linoleum i Cerat** w Krakowie, Rynek główny 10.

Lokal

nadający się na zakład fryzyerski, lub sklep, jest do wynajęcia zaraz. Topolowa 29.

Posługaczka

na cały dzień od 1 grudnia poszukiwana. Zgłoszenia Krowoderska 54, II. piętro na prawo od godz 2—5.

Zawiadamiam P. T. Publiczsość

ze z dniem 17 listopada otwieram żakład fryzyerski, urządzony podług wszelkich wymagań hygieny, ulica Brzozowa l. 11. Z głębokim szacunkiem **M. Morgenbesser zwany Ungar.**

Do wynajęcia

Pokój kawalerski, frontowy, umeblowany, z osobnem wejściem, przy ul. Wrzesińskiej l. 4, III p. na lewo, pierwsza brama od lewej strony.

Pokój frontowy

z balkonem, osobnem wejściem, umeblowany, z całem utrzymaniem, lub bez, dla dwóch osób, zaraz do wynajęcia.

Wiadomość ul. św. Sebastyana L. 11, I. piętro.

Tamże można dostać smaczne obiady po przystępnych cenach.

Wyborny miód deserowy

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. K 7 50. Miód patoka 5 kg. K 6 80. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11·80. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Pokój frontowy

z umeblowaniem **przy ulicy Zielonej l. 8, II. piętro** do wynajęcia.

Miód pszczelny

(prawdgiwa czysta patoka bez jakichkolwiek domieszek) wysyła za pobraniem pocztowem w puszkach 5-kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 7 koron i 40 hal.

Adres: P. Stelmach, Siemikowce, (Galicya).

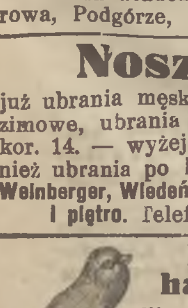
3 ubikacye

nadające się dla celów przemysłowych wraz z parową siłą popędową i światłem elektrycznem, zaraz do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość: Pralnia parowa, Podgórze, Nadwiślańska 10.

Noszone

już ubrania męskie jak np. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14. — wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3.—. **Henryka Weinberger, Wiedeń I. Gingerstrasse 10. I piętro.** Telefon Nr. 9101.



Kanarki harceńskie

ślicznie śpiewające przy świetle i we dnie, są do nabycia tylko krótki czas **w Krakowie, w hotelu Bristol, plac Matejki 4.**

Sondermann.

Heldolana

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. — **Zupełnie nieszkodliwe.** Usuwa wszelkie **piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy** i t. d., i nadaje cerze świeżość, gładkość. Cena za puszkę z opisem K 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach lub **Apteka XIV, Kraków, ulica Lubicz.**

FABRYKA

Pieców kaflowych TOMASZA DANZA

została przeniesioną do domu własnego

Półwsie Zwierzyniec Nr. tel. 2331.

Piece kaflowe w różnych gatunkach i kolorach, oraz kuchnie wszelkich typów. **Szczególniej zasługują na uwagę piece białe, odznaczające się czystością i białością od wszelkich innych dotychczas wyrabianych, po cenach nader przystępnych.**

Na żądanie wysyła się cenniki i próby kafli darmo i opłatnie,

z czem się poleca pp. Budowniczym i Sz. Publiczności.

Wprost i najszybsze połączenie do

Ameryki i Kanady

przez Havre wykwintnymi pierwszorzędnymi parowcami o podwójnych śrubach „La Provence“, „La Savoie“, „La Lorraine“, „La Tourraine“, „Rechambeau“, „La Bretagne“, „La Gascogne“ etc. etc. — Znakomity wikt z winem we wszystkich 3 klasach. — **Odjazd z Havru każdej soboty; z Wiednia: w każdy wtorek.** — Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela **Französische Linie** Wiedeń VI. Wiedner Gürtel 12. (Gegenüber der Süd- & Staatsbahn). — Uwaga na dokładny adres.

Największy fabryczny skład AMERYKAŃSKICH URZĄDZEŃ BIUROWYCH



Biurka dębowe, zaluzyowe i płaskie począwszy od K 70·—.

„JERRY“ i Ska

filia w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 28, I piętro.

Ważne dla zajmujących się transportem bydła i mięsa!

Prześlijcie swoje listy przewozowe (frachty) dla rewizyi tychże do koncesyonowanego przez c. k. namiestnictwo dolnej Austryi biura reklamacyjnego i rewizyi listów przewozowych (frachtów) we Wiedniu

III/4. St. Marxer Zentralviehmarkt, Abt. 13.

gdyż jak doświadczenie uczy, zarządy kolejowe często za wysokie opłaty ściągają.

Za dobrze obliczone listy przewozowe nie należy się żadna zapłata. Za mylnie obliczone, należy się tylko skromna prowizya z kwoty za wysoko obliczonej. Wypłata gotówką przez nas bywa natychmiast uiszczoną.

Dla posiadaczy wyszynków

wagi do spirytusu poleca

K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.



BILETY OKRĘTOWE do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

WAŻNE DLA PAŃ!

BEZ CHLORKU PIERZE TYLKO PIERWSZA KRAJOWA PRALNIA PAROWA

Podgórze-Kraków

Tel. 1496 - Nadwiślańska l. 10 - Tel. 1496

wszelką BIELIZNĘ DOMOWĄ

po cenach bardzo umiarkowanych, ewentualnie w abonamencie.

BEZPŁATNIE

odbiera i odstawia się na żądanie bieliznę do domu.

Adres dla korespondencyi: **Pralnia parowa, Podgórze, ulica Nadwiślańska l. 10.**

Najtaniej i najzdrowiej jest jadać

jarskie kolacye,

gdyż takowe na noc nie obciążają żołądka. Wielką rozmaitość potraw jarskich na kolacye poleca

Kuchnia Jarska „PRZYRODA“

ul. św. Krzyża 7.

KRAKOWIANKA
KRÓLEWSKA
HALKA

PIASECKI W KRAKOWIE

ULUBIONE CZEKOLADY DO JEDZENIA

SKŁAD PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

IGNACY BRACHFELD

KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.

POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY ▪ ▪ ▪ ▪ ▪ PO CENACH NADER NISKICH. ▪ ▪ ▪ ▪ ▪

Szanownych Czytelników

prosimy,

by czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli

powoływać się

▪ wyraźnie na nasze pismo ▪

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 1316.